

Kisielewski, Janusz

Znaleziska zabytkowych monet w Muzeum Mazowieckim

Notatki Płockie 15/1-55, 28-30

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kości strzałowej. Partia górna linii złamania jest niepełnie zrośnięta i lekko skrzywiona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rana pourazowa była zestawiona, brak jest bowiem charakterystycznych odkształceń jakie występują przy mimowolnych zrostach kostnych.

*
* * *

Należy żałować, że przypadkowo wydobyte szczątki kostne nie zostały należycie potraktowane przez ich odkrywców. Mimo to dostarczy-

ły one interesujących spostrzeżeń w stosunku do ludności współczesnej. Można przypuszczać, iż podjęcie badań wykopaliskowych na odkrytym cmentarzysku przyczyni się do szerszego poznania dawnej ludności zamieszkującej Wyszogród, który swoim położeniem odegrał dużą rolę w prehistorii i historii naszego Państwa.

Kończąc pragnę serdecznie podziękować pani dr Bronisławie Nowickiej za uratowanie i przekazanie nam materiałów kostnych. Dzięki jej inicjatywie uzyskano pierwsze informacje o dawnych mieszkańcach Wyszogrodu.

LITERATURA:

Becker M. — Struktura antropologiczna powiatu płockiego, w druku — Notatki Płockie.

Gerlach B. — Prace wykopaliskowe w Wyszogrodzie-mieście w latach 1961 i 1964, Wiadomości Archeologiczne, t. XXXI, z. 4, Warszawa 1966, s. 391—398.

Gerlach B. — Góra Zamkowa w Wyszogrodzie

w świetle prac wykopaliskowych w latach 1959—1960, jak poprzednio, s. 380—390.

Kapica Z. — Wisła jako granica naturalna pomiędzy powiatem gostyńskim a częścią starego Mazowsza Płockiego, Notatki Płockie Nr 3/52, Płock 1969, s. 33—43.

Martin R. Lehrbuch der Anthropologie, Jena 1914.

JANUSZ KISIELEWSKI

Znaleziska zabytkowych monet w Muzeum Mazowieckim

W ciągu kilku ostatnich lat szybki przyrost muzealiów znacznie wzbogacił zbiory Muzeum Mazowieckiego. Liczne nabytki dzieł malarstwa, rzemiosła artystycznego, wytworów sztuki ludowej i materiałów wykopaliskowych uzupełniły trzy duże zespoły zabytkowych monet, tzw. „skarby”, przekazane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Warszawie. Tą drogą Muzeum uzyskało cenne znaleziska numizmatyczne z terenu Mazowsza, odkryte niedawno w Warce, w Górze, pow. nowodworskim i w Jadowie w pow. wołomińskim. Każde z nich zawiera zupełnie inne gatunki pieniądza kruszcowego, reprezentując te emisje monetarne, jakie były użytkowane w czasie, gdy chowano w ziemi poszczególne depozyty.

Skarb z Warki (zdj. 1) ukryto w początkach XIV wieku w burzliwych czasach, gdy Władysław Łokietek przystępował do restytucji Państwa Polskiego, realizowanej w warunkach konfliktu z Waclawem II panującym w sąsiednich Czechach i — przejściowo — w niektórych dzielnicach Polski. Nie było więc przypadkiem, że wśród 215 monet skarb zawiera aż 214 groszy praskich z imieniem tego władcy. Monety te, bite od roku 1300 w Kutnej Horze, gdzie wydobywano olbrzymie ilości czeskiego srebra, doko-

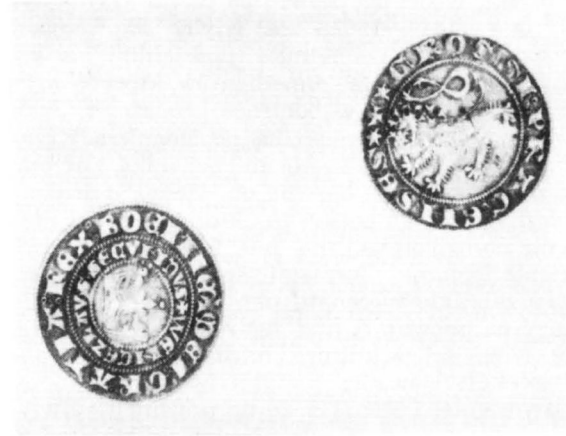
nały istnego zalewu środkowoeuropejskich ryneków. Były one głównym narzędziem polityki gospodarczej i symbolem scentralizowanej struktury władzy ostatniego Przemysłidy. Grosze praskie różnią się od innych współczesnych monet wielkością, stąd pierwotna ich włoska nazwa brzmi: „moneta grossa” (duża moneta). Bito je z wysokogatunkowego kruszcu oryginalnie wymodelowanymi stemplami. W polach zamieszczono wyobrażenia lwa czeskiego i efektownej gotyckiej korony, utworzonej z trzech lili złączonych ozdobnym diademem (fot. 2). Motywy te pojawiają się po raz pierwszy na monecie i symbolizują doskonale tożsamość państwa i władcy, — od reformy z roku 1300 jednego pana mennicznego w całym kraju. W podwójnym otoku awersu pomieszczono imię: WENCESLAUS SECUNDUS z pełną tytulaturą monarchy, wypisaną ostentacyjnie bez użycia skrótów: DEI GRATIA REX BOEMIE, w rewersie zaś napis: GROSSI PRAGENSES określa gatunek monety i stolicę państwa, mimo, że nie były tam wybijane. Liczbę monet w skarbie uzupełnia współczesny kwartnik śląski; pokrewny groszom gatunek „grubego” pieniądza, stanowiący wartość 1/4 skojca lub 1/2 grosza¹⁾.

Skarb z Warki



Znacznie późniejszy skarb z Góry zawiera 236 monet polskich i obcych z XVII i XVIII wieku, upowszechnionych w obiegu rynkowym na Mazowszu. Są w nim sześciogroszówki, orty, tynfy a także kilka talarów. W tym czasie wartość grosza uległa znacznemu obniżeniu, nie-

Skarb ten zawiera szelągi — małe zdawkowe pieniądze wykonane z niskogatunkowego srebra, zdewaluowane podobnie jak i grosze. Skład monet różni się w nim znacznie od typowej struktury innych mazowieckich znalezisk z szelągami. Przeważają tu szelągi wybite w Rydze przez szwedzkich władców: Gustawa Adolfa (1611—1632), Krystynę (1632—1654) i Karola Gustawa (1654—1666), a tylko nieznaczny odsetek stanowią emisje polskie i pruskie. Wśród nich znajduje się najpóźniejsza moneta skarbu — tzw. boratynka Jana Kazimierza z datą 1660. Ten rodzaj szelągów wybijano w samej miedzi po wyparciu z Polski szwedzkiego najeźdźcy. Z inicjatywy włoskiego przedsiębiorcy T. L. Boratyniego uruchomiono za zgodą Sejmu nową mennicę w Ujazdowie pod Warszawą, czynną od roku 1659.



Grosze praskie

mniej pozostały one miernikiem wartości w skomplikowanym systemie obrachunkowo-pieniężnym, w którym najmniejszą jednostką wartości był szeląg relacjonujący 1/3 grosza, dalej półtorak i trojak wartości półtorej i trzech groszy. Pozostałe monety moltiplikowały wielokrotnie wartość grosza: szóstaki — sześciokrotnie, orty — 16—18-krotnie, zaś tynfy (srebrne złotówki) aż trzydziestokrotnie²⁾.

Znalezisko z Jadowa (fot. 3) zawiera 252 monety wcześniejsze o ponad 50 lat od najpóźniejszej emisji wyżej opisanego skarbu z Góry.



Znalezisko z Jadowa

Mennica w Ujazdowie pod Warszawą produkowała setki milionów tych mało wartościowych monet i dopiero pod wpływem protestów społeczeństwa zamknięto ją w roku 1665. Boratynki bito także w innych miastach, szczególnie na Litwie. Skarb z Jadowa został ukryty wkrótce po roku 1660, zanim jeszcze doszło do upowszechnienia się w obiegu rynko-

wym rodzimych boratynek; dlatego występuje w nim przeważająca liczba wcześniejszych szelągów inflanckich³⁾).

Omówione pokrótce znaleziska dostarczone przez przypadkowych odkrywców, świadomych wartości muzealnej tych zabytków posiadają dużą wartość nie tylko jako eksponaty dla sal wystawowych. Są one cennymi źródłami niezbędnymi dla postępu badań historii pieniądza, opartych przede wszystkim na analizie materiału numizmatycznego, wnoszącego stale nowe in-

formacje o tej ważnej dziedzinie życia gospodarczego w dziejach Państwa Polskiego.

PRZYPISY:

- 1) Znalezisko opublikowane w „Wiadomościach Numizmatycznych”. Rok XIII, Zeszyt 4 (56) 1969, str. 228 nn.
- 2) Znalezisko opracowane przez J. Pinińskiego. Jego publikacja przewidziana w jednym z najbliższych zeszytów „Wiadomości Numizmatycznych”.
- 3) Znalezisko w trakcie opracowania, będzie publikowane w „Wiadomościach Numizmatycznych”.

LEOPOLD GRZEGOREK

Przyczynek do dziejów życia teatralnego w Płocku w latach 1833–1849

Interesujący przyczynek do dziejów kultury teatralnej w Płocku stanowią obszerne fragmenty pamiętnika Stanisława Krzezińskiego¹⁾,



Budynek dawnego teatru płockiego, rozebranego przez hitlerowców w czasie ostatniej okupacji

który działał od lat trzydziestych przez cały wiek XIX jako aktor teatrów prowincjonalnych. Nie dobił się znaczniejszej pozycji w swoim zawodzie, za to poznał wszystkie cienie i blaski, wędrując prawie po całym kraju. Żył 92 lata (1810—1902), ale gdyby nie napisał wspomnianego pamiętnika, podzieliłby los setek swoich kolegów-komediantów, których nazwiska zaginęłyby w pomroce przeszłości. Jaką wartość stanowi spuścizna piśmiennicza Krzezińskiego? Dla przeciętnego czytelnika jest ona przede wszystkim barwną opowieścią o dramatycznych losach polskiego aktorstwa epoki niewoli porozbiorowej, na pół feudalnej, na pół kapitalistycznej formacji społecznej; czasów, gdy zabrakło mecenatu państwowego dla kultury narodowej. A przecież rozwijała się mimo przeciwności ta kultura, między innymi w postaci kultywowania tradycji teatralnych doby Oświecenia. Teatr stał się na prowincji zjawiskiem powszechnym właśnie dopiero po utracie niepodległości. Rozwijał się odwrotnie proporcjonalnie w stosunku do ograniczania przez zaborców swobód narodowych: im mniejszy stawał się zakres oddziaływania na życie obywatelskie polskiego szkolnictwa i polskiej prasy, tym większe rodziło się zapotrzebowanie na teatr — ażył polskości. Prawda to, że poziom sztuki teatralnej na prowincji był żenująco niski, nie grano przecież z różnych względów pozycji dramaturgii wielkiego repertuaru (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, rzadko nawet komedie Fredry); wykonanie aktorskie także raczej było mierne, ale nawet melodramaty, farsy czy wodewile wystawiano przecież w języku polskim. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że sala teatralna była jedynym miejscem, gdzie publiczność polska występowała